

Ania Kacprowicz – moje wrażenia z wymiany polsko - niemieckiej

Moja przygoda z wymianą polsko – niemiecką zaczęła się w sobotę 15 września przed Domem Sportowca w samo południe. Był to słoneczny, piękny dzień, wspólnie z Alą i Sandrą czekałyśmy z lekkim niepokojem na spotkanie z chłopcami z Niemiec. Kiedy stanęło przed nami trzech młodzieńców i rozpoczęły się przywitania, szybko rozwiała się większość naszych obaw: **Enes, Christian i Jonas** okazali się bardzo otwarci i sympatyczni. Pomyślałam już wtedy, że przede mną bardzo interesujący czas...

Tego dnia mieliśmy spotkanie z panem Willibaldem Fabianem przedstawicielem DFK w Raciborzu oraz warsztaty w radiu Mittendrin, co przybliżyło mi pracę dziennikarzy radiowych oraz pokazało początki powstawania mniejszości niemieckiej na Śląsku. Była to bardzo ciekawa lekcja historii. Mieszkam tu już kilkanaście lat i nie wiedziałam, że sporo Niemców żyjących na Śląsku spotkało się z wieloma trudnościami i niezrozumieniem ze strony społeczeństwa polskiego. Pomyślałam wtedy, jak niesamowite bywają koleje losu, przecież nie od nas zależy, w jakim momencie dziejowym czy w jakim miejscu przychodzi nam żyć. Czy dzisiaj potrafimy już być tolerancyjni dla innych narodów? Często deklarujemy, że tak, ale jak jest naprawdę?

W niedzielę udaliśmy się w różne nowe miejsca, by poszukać dalszych śladów niemieckiego osadnictwa na Ziemi Raciborskiej. I tak najpierw trafiliśmy do Łubowic zwiedzić ruiny zamku i dom pamięci Josepha von Eichendorffa. Znowu wielkie zaskoczenie: byłam tu już kilka razy, ale teraz bardziej uważnie przyjrzałam się postaci poety – niemieckiego, ale bardziej polskiego. Nasi przyjaciele z Niemiec potwierdzili, że niewielu z ich rówieśników zna postać Eichendorffa.

Następnie zwiedzaliśmy Zamek Piastowski w Raciborzu, miejsce, które przeszło różne zawirowania historyczne, pełne śladów powiązań polsko-niemieckich. Tu dowiedzieliśmy się o rodzinie von Ratibor, o działalności niemieckich sklepów i innych zakładów przemysłowych w Raciborzu. Rodzina von Ratibor związana była także z Rudami, więc udaliśmy się także do Opactwa Cystersów, by w ciekawy sposób powiązać losy rodów niemieckich wplecionych w historię Polski.

Podczas całego pobytu chłopców w Raciborzu znaleźliśmy wiele wspólnych śladów historii, rozmawialiśmy również o trudnej historii, związanej z powstaniami śląskimi, wojnami, Holokaustem. Widać, że dla nich to też bardzo ważne tematy. Ci młodzi Niemcy mają świadomość, jak wiele zła wywołał nazizm, jak trudno do dzisiaj pokonać bariery między naszymi narodami.

Jednak najważniejszymi punktami programu była wspólna rozmowa i integracja. Najczęściej mieliśmy przeznaczony czas pod wieczór, ale również podczas posiłków odbywały się interesujące rozmowy. Naprawdę świetnie się dogadywaliśmy i potrafiliśmy zawsze nawiązać kolejną rozmowę na ciekawe i nurtujące nas tematy. Chłopców bardzo interesowały różne aspekty naszej wiary, naszej szkoły i także naszego kraju. Wizyta u nas na lekcjach dała im okazję do poznania naszych zwyczajów, szkolnego życia.

Myślę, że była to naprawdę bardzo interesująca i dająca wiele dobrych i pozytywnych wspomnień dla mnie lekcja. Powinniśmy częściej zwracać uwagę na to, jaka jest nasza historia i jak powinniśmy o nią dbać i w jaki sposób ją przekazywać.